

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Rumunia zapewni swym mniejszościom pełne równouprawnienie

Min. Gafencu o podstawach polityki rumuńskiej

Bukareszt, 30. 12. PAT. Minister spr. zagr. Gafencu, wygłosił przez radio expose w sprawie polityki zagranicznej Rumunii, oświadczając, iż polega ona na umiłowaniu pokoju, realizmie, dawnych i wiernych przyjaźniach, zaś ma na celu obronę interesów Rumunii. Polityka zagraniczna Rumunii rozwija się pod przewodnictwem króla, który zapewnia jej ciągłość. Polityka ta czerpie źródło siły wyłącznie wewnątrz kraju w świadomości rumuńskiej oraz w sile zbrojnej gotowej do wszelkich poświęceń. Rumunia wierzy, iż pokojowe dążenia ludzkości mogą być zrealizowane w drodze współpracy międzynarodowej i śledzi z zainteresowaniem i sympatią wszelkie wysiłki mające na celu zbliżenie pomiędzy mocarstwami zachodniej i środkowej Europy. Wspomniawszy o ostatniej podróży króla Karola 2-go zagranicę, który w szeregach stolic europejskich zadokumentował, iż Rumunia pragnie być obecna przy wszelkiej pokojowej współpracy oraz podkreśliwszy twórczą rolę Włoch, minister Gafencu przeszedł do omówienia roli wielkich i mniejszych państw Europy wschodniej, od których w znacznej mierze zależy pokój i równowaga na kontynencie europejskim.

Rumunia będzie kontynuowała politykę sojuszu z Polską.

Następnie min. Gafencu podkreślił przyjazne stosunki łączące Rumunię z Czechosłowacją, oraz wszechstronną współpracę ze sprzymierzoną Jugosławią.

Polityka rumuńska opiera się również na pakcie bałkańskim z Turcją i Grecją, z którymi łączy Rumunię wspólność poglądów na sprawę trwałości obecnego porządku rzeczy w Europie południowo-wschodniej. Rumunia poczyni wysiłki celem doprowadzenia do możliwie najlepszego porozumienia również z innymi sąsiednimi państwami dunajskimi, jak państwa te zdawać sobie będą sprawę ze wspólnoty interesów i konieczności solidarności. Z. Z. S. R. R. Rumunia pragnie utrzymywać pokojowe stosunki dobrego sąsiedztwa, wzmocnione przez pokojowe protokoły i paktory oraz konwencję określającą pojęcie napastnika.

Co się tyczy zagadnień mniejszościowych to Rumunia zwróci się do mocarstw kolonialnych o ułatwienie pokojowego i trwałego rozwiązania zagadnienia żydowskiego w drodze zwiększenia możliwości emigracyjnych. Wszystkie mniejszości w Rumunii będą

korzystały z praw zagwarantowanych konstytucją. Utworzenie komisariatu generalnego do spraw mniejszości narodowych oraz jego statut przewidują uprawnienia z których korzystać będą mniejszości z wyjątkiem elementów, które nie zamierzają rozwijać swej działalności w ramach państwa rumuńskiego.

Rumunia wykonuje swe zobowiązania na podstawie absolutnej niezależności i integralności terytorialnej, na której pogwałcenie nie pozwoli żaden Rumun. Zwalczając obce ideologie,

Rumunia zwalcza jednocześnie wszelką interwencję zewnętrzną w przekonaniu, że obrona niezawisłości przeciwko wpływowi zagranicznym stanowi obronę pokoju przeciwko niebezpieczeństwu wojny.

Bonnet na czele komitetu pomocy uchodźcom

Paryż, 30. 12. PAT. Agencja Havasa komunikuje, iż na mocy decyzji ministra spraw zagranicznych, powołano do życia komitet,

mający na celu ułatwienie rozwiązania niektórych zagadnień związanych ze sprawą uchodźców bez różnicy narodowości i

wyznania. Na czele komitetu stanął minister spr. zagr. Bonnet. W skład komitetu wchodzi: przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych i senatu, arcybiskup Paryża, prezydent francuskiej federacji protestanckiej, wielki rabin Paryża i inni.

Także w Peru ich lubią...

Lima, 30. 12. (K) Przedstawiciele prasy niemieckiej w Peru nie zostali zaproszeni na cocktail-party, urządzone przez prezydenta Penavidesa dla prasy zagranicznej. Dziennikarze niemieccy zwrócili się do Berlina z prośbą o dyplomatyczną interwencję. Równocześnie

dziennikarze niemieccy zwracają uwagę, że peruwiański minister spraw zagranicznych Concha wyraził się wrogo o Trzeciej Rzeszy. Na znak protestu dziennikarze niemieccy przerwali swą działalność informacyjną o wydarzeniach w Peru.

Łotysze w maskach gazowych

Pyga 30 12. PAT Minister spraw wojskowych wydał czoraj zarządzenie o zaopatrzeniu ludności cywilnej Łotwy w maski gazowe. Maski te są w kraju i wkrótce pierwsza półmilionowa partia będzie gotowa. Maski obowiązkowi będą posiadać wszyscy urzędnicy i funkcjonariusze państwowi, a ponadto lokalne komitety obrony przeciwgazowej winny dostarczać je swoim członkom.

Stany Zjedn. karmić będą Hiszpanię

Szlachetny gest Roosevelta

Waszyngton, 30. 12. PAT. Prezydent Roosevelt oświadczył, iż Stany Zjednoczone dostarczą w ciągu najbliższych sześciu miesięcy pół miliona buszli pszeni-

cy, które będą podzielone pomiędzy obie strony walczące Hiszpanii, celem uaremnienia głęki głodu.

Plan emigracji żydów z Polski?

Kraków, 30. 12. Dzisiejszy I. K. C. donosi z Warszawy:

Podobno w niedługim czasie oczekiwać należy nie tylko opracowania, ale i przedstawienia konkretnych projektów na temat możliwości rozwiązania strony finansowej problemu masowej emigracji żydowskiej z Polski. Projekty te opierają się na zasadzie likwidacji mienia żydów emigrantów za pomocą wielkiej pożyczki międzynarodowej, która byłaby spłacana stopniowo drogą dodatkowego eksportu z Polski.

Koncepcja ta zakrojona jest, jak słychać, na bardzo szeroką skalę.

Litwa buduje swoją Gdynię

Kowno 30. 12. (K) W przeciągu ostatnich lat szesnastu Kłajpeda, która była małym portem wzrosła do 40.000 mieszkańców. W życiu gospodarczym Litwy, Kłajpeda odgrywa dużą rolę, jest bowiem dla Litwy nie tylko oknem na świat, lecz też miejscem, gdzie przerabia się importowane i przeznaczone na eksport surowce. Na wypadek aneksji Kłajpedy przez Trzecią Rzeszę traci ten port swoje zaplecze.

W kołach niemieckich liczą się z tym, że Niemcy, by nie dopuścić do ruiny Kłajpedy, zmuszą Litwę do dalszego używania portu. Miarodajne czynniki Litwy, nie chcąc dopuścić do zupełnego gospodarczego uzależnienia Litwy od Trzeciej Rzeszy, rozważają całkiem poważnie plan rozbudowy miejscowości rybackiej Swentoł do portu handlowego. Litwa, pewna poparcia Polski, chce w ten sposób zbudować swoją Gdynię.

Ścisły kontakt katolików w obu Amerykach

Waszyngton 30. 12. PAT. Arcybiskup Omaha ks. Ryan, oraz dyrektor nauk w uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie ks. Sheely, udali się do Ameryki południowej, gdzie wygłoszą cykl odczytów. Obaj duchowni przed odjazdem z Waszyngtonu zostali przyjęci przez prezydenta Roosevelta, którego poinformowali o programie zamierzonych odczytów. Koła polityczne przywiązują wielką wagę do tej podróży z punktu widzenia nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy katolikami Ameryki północnej i południowej.

Stan wyjątkowy w Jaffie

Jerozolima 30. 12. PAT. W Jaffie znaleziono na wybrzeżu ciężko rannego arabskiego policjanta. Władze proklamowały stan wyjątkowy.

Prezydent Turcji przywódcą republikańskiej partii ludowej

Ankara, 30. 12. (K) Republikańska partia ludowa odbyła onegdaj swój kongres nadzwyczajny. Głównym punktem obrad był wybór nowego prezydenta partii. Jednogłośnie przyjęto rezolucję: Zmarły pierwszy prezydent republiki Atatiürk pozostaje na wszystkie czasy, duchowym przywódcą partii, a na miejsce opróżnione z powodu śmierci Atatiürka wybrany zostaje nowy prezydent republiki İsmet İnönü prezydentem partii.

Prezydent İnönü zamianował premiera Dżelala Bayara wiceprezydentem, ministra spraw wewnętrznych Refica Saydama zaś, generalnym sekretarzem partii.

Trzeba już kary śmierci...

Wiedeń 30. 12. W Austrii wprowadzono ustawę, przewidującą karę śmierci za napady na samochody oraz za porwanie dzieci w celach otrzymania okupu.

Śnieżyce w Austrii

Wiedeń 30. 12. PAT. W całej Austrii śnieżyce utrudniają komunikację kolejową i drogową. Równocześnie spadła znacznie temperatura, osiągając w niektórych okolicach 28 stopni.

Chamberlain ciągle optymistą...

Artykuł noworoczny premiera angielskiego.

Londyn 30. 12. PAT. Premier Chamberlain opublikował na łamach miesięcznika „Home and Empire” artykuł noworoczny, w którym pisze, iż doświadczenia i niepokoje roku ubiegłego zostały zrównoważone przez korzyści.

Czyniąc aluzję w sprawie dozbrojenia, premier oświadcza: „nasza siła zbrojna pozwala nam zakomunikować podczas obrad międzynarodowych, że poszukując przyjaźni ze wszystkimi narodami, traktujemy je w duchu sprawiedliwości i rozsądku, lecz nigdy nie poczynimy ustępstw wymuszonych siłą”

Po zreferowaniu wydarzeń roku 1938, premier Chamberlain zaznacza, iż pomimo trudności i rozczarowań można odnotować sukcesy, które stanowią nie tylko zachętę do ponownienia wysiłków dyplomacji brytyjskiej, lecz same przez się stanowią poważny wkład w dzieło polepszenia stosunków międzynarodowych. Wspominając o układach angielsko - włoskich, oraz deklaracjach angielsko - niemieckiej i niemiecko - francuskiej premier Chamberlain konkluduje, iż odchodzący rok nie daje podstaw do pesymizmu.

W Rzymie będzie mowa o sprawach hiszpańskich

Londyn 30. 12. Wedle opinii kół dobrze poinformowanych, podczas wizyty brytyjskich mężów stanu w Rzymie, będą przede wszystkim omawiane sprawy hiszpańskie. Premier Chamberlain miał wyrazić opinię, że uregulowanie sprawy hiszpańskiej w drodze wycofania ochotników włoskich wytworzyłoby bardziej sprzyjającą atmosferę w stosunkach francusko-włoskich i ułatwiłoby objęcie bezpośrednich rokowań pomiędzy Paryżem a Rzymem.

* * *

Paryż 30. 12. PAT. Charge d'affaires Francji w Londynie Cambon zakomunikował Foreign Office odpowiedź rządu francuskiego na notę włoską wypowiadającą układy Laval-Mussolini

z roku 1935. Fakt zakomunikowania odpowiedzi francuskiej w Londynie nabiera szczególnego znaczenia w związku z oczekiwaną wizytą premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Rzymie.

Ponadto Cambon poinformował Foreign Office o stanowisku rządu francuskiego w sprawie stosunków franco-włoskich. Możliwe jest, że zagadnienie tych stosunków będzie poruszone w sposób ogólny w rzymskich rozmowach Chamberlaina i lorda Halifaxa, jednak — wedle agencji Havasa — jest wykluczone, by w rozmowach tych poruszono konkretne zagadnienie mające związek z obecnym stanem tych stosunków.

Sowiety zamykają konsulat handlowy w Mediolanie

Mediolan 30. 12. (K) Podczas antyfrancuskiej, demonstracji faszystowskiej w Mediolanie wybito też szyby w sowieckim konsulacie. Prefekt mediolański wyraził konsulowi sowieckiemu swe ubolewanie, ale ambasador sowiecki w Rzymie zażądał wszczęcia śledztwa i

ukarania winnych. Ponieważ temu żądaniu nie uczyniono zadość, Sowiety zamknęły swój konsulat handlowy w Mediolanie i zażądały od Włoch, by konsulat włoski w Odessie został również zamknięty.

Hitlerowiec zamordowany w Kłajpedzie

Ryga, 30. 12. PAT. Prasa ryska donosi z Kłajpedy, że wczoraj wieczorem na miejscowym cmentarzu dozorca znalazł zwłoki młodego człowieka, obok którego leżał rewolwer. Okazało się, że jest to wybitny działacz narodowo - socjalistycznej organizacji kłajpedzkiej Klue.

Władze prowadzą energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia czy zachodzi tu wypadek morderstwa, czy też samobójstwa.

Trzęsienie ziemi w Innsbrucku

Wiedeń, 30. 12. PAT. W Innsbrucku i okolicy odczuto trzęsienie

ziemi. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

„Barykady na torach”

Warszawa, 30. 12. (D) „Kurier Polski“ pod powyższym tytułem daje następującą ocenę sytuacji politycznej w Polsce:

W wiejskich i podgórskich ustroniach bawia na wywczasach świątecznych różni dygnitarze. Nie jest to tylko odpoczynek dla nabrania sił przed sezonem politycznym, który wkrótce po Nowym Roku się zacznie. Okres feryj wykorzystywany jest również dla ustalenia planów politycznych i gospodarczych na najbliższą przyszłość.

Koniec roku przyniósł szereg wydarzeń, które dla tego rodzaju planów dają obszerny materiał.

Z grubsza można powiedzieć, że wydarzenia te wykołczyły Ozon z monopartyjnego toru, po którym dążył. U jego najbliższych krańców leżały dwa cele:

jeden — gospodarczy, polegający na narzuceniu rządowi totalnie planowej śmiałej, wielkoinwestycyjnej gospodarki, sterowanej z właściwych „komórek“ Obozu;

drugi — polityczny, polegający na przeprowadzeniu takiej zmiany ordynacji wyborczej, która, zostawiając na lodzie stronnictwa polityczne, oparłaby wybory do parlamentu na korporacyjnych zespółach, kierowanych również sztabowo.

Historia pierwszego wykołczenia na stacji „Wenda“ jest znana. Wprawdzie bezpośrednio po tym incydencie odgrażano się w pewnych kołach, że to jeszcze nie koniec podróży; że po świętach zostanie przypuszczony nowy szturm do zapory, która pojawiła się na inwestycyjno-totalnym torze. Jak jednak słuchy dochodzą, ten bojowy front załamuje się coraz bardziej.

Przyczynia się do tego nieustająca jednolitość rządu w tej sprawie, a brak tej jednolitości w Ozonie. Przyczynia się do tego również świadomość, że rząd, a nie O. Z. N. ma tutaj oparcie opinii społecznej. Do osłabienia wojennych zapałów przyczyniła się wreszcie rzecz napozór drobna — zamęt w warszawskim węzle kolejowym.

Tak się składa, że wśród twórców tego węzła znajdują się również twórcy dalekosiężnych ozonowych planów. Próbką małej planowości, dostarczona ministrom, posłom, senatorom i ty sięcznym rzeszom zwykłych śmiertelników, wyjeżdżającym na święta, stworzyła wysoce niepomysłną atmosferę do lansowania planów wielkich. Na tym tle zrozumiałą też się staje nerwowa obrona honoru węzła z jaką wystąpił naczelny organ Ozonu.

* * *

O ile węzeł warszawski stał się ostatnią kropką, przepełniającą czarę totalno inwestycyjnej goryczy, o tyle główną przeszkodą na torze politycznym okazały się wyniki samorządowych wyborów.

Trudno jest dążyć do zostawienia innych ugrupowań politycznych na lodzie, z chwilą gdy okazuje się, że mimo różnych przeciwności — one wciąż silnie stoją, a zamkiem na lodzie jest raczej Ozon. I trudno zalecać jakieś sztuczne, sterowanie z tego zamku, korporacyjną konstrukcję, mającą aktywizować i jednoczyć społeczeństwo, skoro wybory świadczą, że jest ono aktywne i zjednoczone w ramach istniejących politycznych ugrupowań.

Takie oceny, sformułowane zarówno w sferach politycznych, jak i w szerokiej kołach społeczeństwa, stają się wielką zaporą na tym torze, po którym pewne koła Ozonu projektowały przepchnąć korporacyjno totalną ordynację wyborczą. Otwierają one jedoncze-

śnie widoki zmian, idących w zgoła odmiennych kierunkach.

* * *

Dowiemy się wkrótce po jakich torach biec będą wydarzenia w nowym roku. W każdym razie już pierwsze jego tygodnie przyniosą pewne wyjaśnienie sytuacji w obu wymienionych sprawach.

Natomiast koła polityczne nie oczekują aby sprawa żydowska, z takim szumem wysunięta w Sejmie krótko przed świętami, została z równym wigorem podjęta z początkiem sesji. Szum ocenia się jako zabieg raczej taktyczny, którym chciano pokryć niepowodzenie i wykołczenie na innych „odcinkach“.

Bez większego zresztą powodzenia. Prasa, która od lat specjalizuje się w zagadnieniu żydowskim, dość lekceważąco przypięła debiut Ozonu na tym terenie, rokując, że wszystko rozplynie się w słowach.

Zapewne, aby odeprzeć ten zarzut, sięgnięto do czynu. Mianowicie w piątek przedświąteczny agencja rządowa P.A.T. nadała „telegram własny z Warszawy“, tej oto treści:

„Akcja unarodowienia życia gospodarczego Polski, podjęta przez Służbę Młodych O. Z. N. ujawniła się czynnie na terenie stolicy w okresie przedświątecznym. Okręg stołeczny Słu-

Wspólne dobro

Artykuł 1-szy konstytucji głosi, że „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli“. Na temat wspólnego dobra pisze „Polska Zbrojna“, wskazując, że ma ono nakreślić kierunek dążeń i linię postępowania:

„W dzisiejszym układzie stosunków gospodarczych na świecie, górują nad innymi dwa wielkie zagadnienia: sprawa zbrojeń i sprawa bezrobocia. One wyznaczają kierunki polityki gospodarczej, rządzą koniunkturą: czynnik społeczny i czynnik wojskowy — oba „pозagogospodarcze“. Zaufanie jest t.m, gdzie jest wiara we własne siły i umiejętność solidarnego działania. Od niej w wielkiej mierze zależy powodzenie poczynań gospodarczych“.

zby Młodych O. Z. N. oraz organizacje zrzeszone i współdziałające w dniach 21—23 b. m. zorganizować wielką kampanię bojkotową handlu żydowskiego oraz akcję uświadamiania społeczeństwa o dotychczasowych zdobyczach Żydów w dziedzinie gospodarczej Polski — z podjęciem czynnej walki przed zalewem żydowskim. Akcja propagandowa oraz pikietarska była przeprowadzana z samorzutną pomocą ze strony sfer kupiectwa chrześcijańskiego, spotykając się z wielkim uznaniem i zrozumieniem ze strony społeczeństwa polskiego“.

Jest to, zdaje się, jedyny „polityczny czyn“ w okresie świątecznych wywczasów.

Włochy wycofują się ze swego bluffu

Paryż, 30. 12. (A) W kołach dobrze poinformowanych podają, że w sytuacji francusko-włoskiej nastąpiło znaczne odprężenie. Minister Bonnet wyraził za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Paryżu żądanie, aby Wielka Brytania nie odgrywała roli pośrednika między Francją a Włochami. Poza tym wedle wiadomości z Berlina oficjalne koła niemieckie nie zamierzają jakoby popierać Włoch. Niemcy byłyby co najwyżej skłonne do zwołania ponownej konferencji czterech, która rozpatrywałaby żądania kolonialne Włoch i Niemiec.

Wedle innej pogłoski miałyby Niemcy przy tym żądać części Maroka hiszpańskiego. Pozbawione poparcia niemieckiego i angielskiego Włochy wycofują się już zupełnie i skromnie proszą o ustępstwa francuskie, dotyczące praw własności kolei Dżibutti-Addis Abbeba, akcji kanału Sueskiego i praw dla Włochów w Tunisie. Krótkotrwały bluff włoski doprowadził, jak dotychczas, jedynie do oburzenia wszystkich bez wyjątku stron profrancuskich, nikogo zaś z Francuzów nie zatrwożył.

Ribbentrop przyjedzie do Warszawy

Rzym 30. 12. (A) Prasa włoska zwraca uwagę na podróż ambasadora francuskiego w Londynie p. Corvina do Nicei gdzie przebywa jak wiadomo na wywczasach min. Beck. Zaznaczyć należy, że ambasador Corvin odbył przed wyjazdem na Riwierę kilka rozmów z min. Bonnetem. Ministra Becka

odwiedzili również ambasadorowie polscy z Paryża, Londynu i Rzymu. Z drugiej strony „Giornale d'Italia“, zazwyczaj dobrze poinformowana o zamiarach Berlina, notuje pogłoskę o zamierzonej podróży ministra von Ribbentropa do Warszawy.

Tow. Popierania Kultury powstało w Krakowie

W sali Portretowej magistratu odbyło się zebranie konstytuujące nowo założonego Towarzystwa Popierania Kultury. Wybrano następujący zarząd: prezes — Marian Dąbrowski, wiceprezes: L. Puget, sekretarz — Z. Starowieyska — Morstinowa, skarbnik — M. Lisiewicz, członek zarządu — K. Załuski. Członkowie rady: S. Kochanowski, W. Krzyżanowski, L. Osiecki, T. Peiper, M. Starzewski.

„T. P. K.“ podejmuje szereg przedsięwzięć kulturalnych na gruncie Krakowa a mianowicie, w pierwszym rzędzie: 1) wydawanie literacko-artystycznego tygodnika, 2) organizowanie wieczorów „Różowej Kukułki“, 3) stworzenie „Baletów Krakowskich“, które wystąpiłyby już podczas najbliższych Dni Krakowa,

4) organizację dyskusyjnych zebrań urbanistycznych, na których rozrządzane będą zagadnienia urbanistyki Krakowa, dając w ten sposób materiał i wyraz artystycznych opinii miarodajnym czynnikom samorządowym, 5) krakowskie misteria uliczne na tle architektonicznych zabytków miasta, 6) publiczne dyskusyjne wieczory literackie na wzór paryskiego „Club du Faubourg“.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 30. 12. (A). Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 137, Zyrardów 63, Węgiel 46^{1/2}—46. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I Em. 85^{1/2}, 3% inwestycyjna II Em. 84^{1/2}, 4% dolarowa 42^{1/2}—42, 5% konwersyjna 68^{1/2}, 4^{1/2}% wewnętrzna grube odcinki 65, 4% konsolidacyjna grube odcinki 66, 4% konsolidacyjna drobne odcinki 65 3/4. Tendencja utrzymana.

Śmierć akrobata cyrkowego

Helsinki 30. 12. P.A.T. W czasie przedstawień w tutejszym cyrku wydarzył się tragiczny wypadek, a mianowicie podczas pokazów akrobatycznych, jeden z artystów cyrkowych runął z wysokości 12 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Iran zerwał stosunki dyplomatyczne z Francją

Londyn, 30. 12. P.A.T. Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że Iran zerwał stosunki dyplomatyczne z Francją. Ze strony rządowej nie

udzielono dotychczas żadnych wyjaśnień w sprawie tego kroku.

Ofensywa włoska na Tunis

Na marginesie wielkich międzynarodowych konfliktów

Istotne cele olbrzymiej ofensywy faszystowskiej dadzą się zamknąć w trzech nazwach: Tunis, Dżibuti, Suez. W kwestii Tunisu minimalne żądania włoskie odnoszą się do dalszego uznania uprzywilejowanego stanowiska Włochów w tej kolonii, którzy mogą pozostać obywatelami włoskimi bez względu na okres czasu spędzony przez nich, względnie przez ich rodziny na terytorium znajdującym się pod protektorem francuskim. Dżibuti to port francuski i punkt wyjściowy jedynej kolei wiodącej w głąb Abisynii, której stacją końcową jest stolica Addis Abeba. W sprawie kanału Sueskiego Włosi domagają się większej ilości akcji i większego wpływu na administrację. Z wszystkich tych kwestii jednakowoż najważniejszą i najtrudniejszą jest sprawa Tunisu.

Tunis leży na równej linii ze Sycylią i graniczy z trykańską kolonią włoską Trypolis. Dziennikarze i propagandyści włoscy twierdzą, że Tunis jest tym dla Włoch, czym Czechosłowacja była dla Niemiec i że wskutek tego rezultaty ofensywy powinny być jednakie w obu tych wypadkach. W połowie drogi morskiej między Sycylią a Tunisem znajduje się nie duża wyspa Pantellaria należąca do Włoch, która została w ostatnich czasach mocno ufortyfikowana na wzór Gibraltaru. Wyspa ta stanowi bazę dla lotnictwa i dla wojennych okrętów włoskich. Włosi wybudowali również gościniec wiodący z Trypolisu do granicy Tunisu, mający wyłącznie militarne znaczenie. Uprawia na w ostatnich czasach intensywnie kolonizacja Libii przez chłopów i robotników włoskich może być również manewrem wojskowym, jak się to może w decydującym momencie okazać.

Francja uzyskała protektorat nad Tunisem przy poparciu Anglii, a wbrew pretensjom wło-

skim. W momencie uzyskania protektoratu w roku 1881 żyło w Tunisie 10.000 Włochów i 700 Francuzów. W 20 lat potem ustalono ilość Włochów na 71.000, a Francuzów na 24.000. Różnica w wysokości tych liczb tłumaczy się znacznie słabszą rozrodznością francuską i niechęcią Francuzów do opuszczania granic Francji. Po wojnie światowej Francuzi udzielali praw obywatelstwa przybyszom rozmaitych narodowości, Grekom, Syryjczykom, Maltańczykom i Włochom. W okresie między 1924 i 1935 — 14.000 Włochów w Tunisie zrezygnowało z obywatelstwa włoskiego i przyjęło francuskie. Korzystniejsze warunki ekonomiczne i wojsko polityczna posiadają wielką siłę atrakcyjną.

Liberalizm francuski pozwala bujnie krzewić się propagandzie włoskiej w Tunisie. Włosi mają swoje własne szkoły i organizacje dla dzieci od najwcześniejszego wieku począwszy i dla dorosłych. Co roku około 2000 dzieci włoskich spędza wakacje we Włoszech, gdzie śpiewają pieśni antyfrancuskie, z których podajemy próbkę: „Z bród francuskich zrobimy wiecheć i oczyścimy nim buty Mussoliniego. Przejdziemy przez lądy i morza, aby zdobyć Korsykę i cały Tunis“.

Organizacja faszystowska wywiera silny nacisk na wszystkich mieszkańców włoskich Tunisu i nie pozwala im zatrudnić antyfaszystów. W przeciwnym razie ogłasza się bojkot danej firmy. Urzędnikom i robotnikom grozi się w razie nieposłuszeństwa utratą posady, przedsiębiorstwom zaś bojkotem i odnową kredytu w bankach włoskich. Organizacja faszystowska Dopolavoro i tajna policja czuwa nad Włochami w Tunisie, a specjalnie nad robotnikami. Policja francuska do niedawna niemal, że nie przeciwstawiała się tej akcji. Zdarzyło się w zeszłym roku, że przywódca włoskich an-

tyfaszystów w Tunisie Micelli zginął w boju z kadetami statku wojennego włoskiego.

Specjalny problem stanowi kwestia Żydów, których mieszka w Tunisie około 10 tysięcy. Włosi są, jak wiadomo, terenem ostrej akcji antysemitycznej. W związku z tym Francja może wystąpić z zarzutem, że Włosi nie przestrzegają postanowień umowy francusko-włoskiej z r. 1896, na mocy której te same przywileje, które przysługują Włochom w Tunisie, mają być udziałem przybyszów z Tunisu we Włoszech. Prawa te obejmują możliwość dysponowania własnością i pracy zarobkowej. Większość przybyszów z Tunisu we Włoszech stanowią Żydzi, których zmusza się do opuszczenia Włoch, nie pozwalając im wywieźć sumy wyższej ponad trzysta lirów.

Politycy i dziennikarze zadają sobie pytanie, czy ofensywa Mussoliniego na Tunis jest manewrem taktycznym, mającym skłonić Francję do ustępstw w Hiszpanii i przyznania generałowi Franco praw strony wojującej, czy też stanowi cel w sobie. Na pytanie to można odpowiedzieć, że Mussolini kieruje się oboma tymi motywami równocześnie. Włochy dążą do uczynienia z Morza Śródziemnego, morza włoskiego, mare nostrum. Włochy metodycznie dążą do osiągnięcia tego celu. Wiadomo, że plan kampanii abisynskiej był gotów w roku 1933 na dwa lata przed rozpoczęciem wojny. Mussolini chce wstąpić w ślady Rzymian i opanować Morze Śródziemne. Ale Francja jest wielką siłą wojskową i ekonomiczną, z którą należy się bardzo poważnie liczyć — i dlatego znak zapytania unosi się nad problemem antagonizmu włosko-francuskiego, nad możliwością i momentem podjęcia kroków ostatecznych i nad ich rezultatem.

Radio na dziś

Piątek, 30 grudnia

15 Zagadka historyczna dla

15 Zagadka historyczna dla
10.30 Poradnik sportowy; 10.30 Muzyka obiedowa w wyk. orkiestry Rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16-18 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Piosenki Michała Kucharskiego w wyk. Ady Witwickiej-Kamińskiej (mieszpr.), przy iort. prof. Ludwik Urstele; 16.55 „Zima“ — pogad.; 17.10 Ryszard Strauss: Kwartet fortepianowy e-moll op. 12. Wykonawcy: St. Mikuszewski (skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.), M. Bilńska-Riegerowa (fort.); 17.45 Kalendarz krakowski; 18 Operowe fragmenty zespołowe w wykonaniu solistów i solistek pod kier. Wł. Ormickiego; 18.50 „Kolebie kolebecka, Jezusowa kołyszecka“ — legenda w oprac. Stanisława Roya; 19.10 Przegląd piosenek roku 1938 — lekka audycja muzyczna w oprac. W. Budzyńskiego. Wykonawcy: ork. Rozgł. lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego i solści; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe Nasz program na jutro; 21 Cyklon, powieść mowlona Ferdynanda Goetla; 21.15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej: koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. Filharmon. warsz. pod dyr. Miecz. Mirowskiego i Reza Etkin-Moszkowska (fort.); 22.30 Odczyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

* * *

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIM: 12.00 Sygnał czasu, komunikaty w języku hebrajskim. 12.40—14.20 Program arabski. 14.20 Wiadomości w języku angielskim. 16 Sygnał czasu komunikaty, kącik młodzieży angielskiej. 16.45—18.30 Program arabski. 18.30 Czytanie biblii (Efraim Goldstein); 18.50 Muzyka. 19 Komunikat meteor. i komunikaty w języku hebrajskim. 19.15 Chór dzieci z Manchester. 20.15 Komunikaty w języku angielskim, program angielski.

17 MEDIOLAN: Recital fortep. Claudio Arrau.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. detej i chóru. — LILLE: Program rozrywkowy. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. SZTOKHOLM: Koncert popularny. WIEZA EIFFLA: Recital fortep.; RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. DROITWICH: 18.30 Muzyka lekka; PARIS PTT.: 18.35 Koncert rosyjskiego zespołu wok. 19 LONDYN REG.: „Minstrele z Kentucky“ — radiorewiewa murzyńska. PARIS PTT.: Recital fortepian. Lillii

Gousseau. PRAGA II.: „Głowa do góry“ muzyczny program rozrywkowy. RADIO PARIS: 19.15 Muzyka kameralna. SZTOKHOLM: 19.30 „Serenada“ — potpourri muzyczne. STRASBURG: Koncert solistów. BRUKSELA FRANC.: Przedwojenne Music-Halle.

20 BRUKSELA FLAM.: Muzyka lekka. RYGA: Koncert solistów. SOTTENS: Koncert rozrywkowy. TULUZA: Koncert rozrywkowy. WIEZA EIFFLA: Koncert solistów. DROITWICH: Koncert ork. detej. BRATISŁAWA 20.10. Koncert wokalny. LONDYN REG.: 20.30 Swing Music. PRAGA: Serenada es-dur. RADIO ROMANIA: „Traviata“ — opera Verdiego z płyt.

21 DROITWICH: Radiokabaret. BRUKSELA FLAM.: KONCERT ork. symfonicznej. LONDYN REG.: Koncert. MEDIOLAN: Koncert radiokwartetu. RYZYM: Operetka. WIEZA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. PRAGA 21.10. Koncert orkiestry ork. Filharmonicznej. PRAGA II.: 21.15 Muzyka ludowa. STRASBURG: Koncert orkiestrowy. LUKSEMBURG: 21.30 Koncert kwintetu piosenkarzy; LYON: „Ramunteho“ — komedia muzyczna Laio. PARIS PTT.: Koncert muzyki symfon.

22 BUDAPEST: Muzyka jazzowa. MEDIOLAN: Program rozrywkowy. OSLO: 22.15 Koncert orkiestrowy. SZTOKHOLM „Cyganeria“ — opera Pucciniego, akt. I i II. DROITWICH: 22.25 „Parada Londynu“ — radiokabaret. STRASBURG: 22.30 „Opowieści Hoffmana“ — opera Offenbacha.

Nota rządu mandżurskiego do Moskwy

Hsingking (Mandżukuo), 29. 12. (R) Rząd mandżurski wysłał do Moskwy notę z protestem przeciwko niewykonywaniu przez ZSRR niektórych postanowień układu o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej (północno-mandżurskiej). Nota uzależnia zapłatę Sowietom ostatniej raty za kolej w kwocie 6 milionów yen od załatwienia przez ZSRR sprawy odszkodowań dla kolejarzy, zwolnionych na skutek przejścia kolei przez Mandżukuo. ZSRR stoi na stanowisku, że Mandżukuo przejęło wraz z koleją wszelkie jej zobowiązania. Japonia uważa, iż spiawa ta dotyczy wyłącznie Mandżukuo i ZSRR.

ECHA ZE ŚWIATA

Król i królowa angielscy przybędą do Hollywood

Uroczą Madeleine Carroll zdała egzamin z... protokołu dyplomatycznego. Polecono jej bowiem z okazji przyszłej podróży króla Jerzego VI i jego małżonki do Ameryki, zaprosić parę królewską w imieniu wytwórni filmowych do Hollywoodu.

Wybrano Madeleine Carroll jako rodowitą Angielkę i osobę znaną z taktu i dobrych manier.

Nie zawiodła pokładanego w niej zaufania.

Zaproszenie, które zgodnie z nakazem etykiety przesłała na ręce premiera Chamberlaina, było tak zredagowane, że jak się wyraził Chamberlain „lepiej nie napisałby go nawet szef angielskiego protokołu“.

Król Jerzy VI z małżonką odwiedzą Hollywood.

Fretensje do tronu Anglii mogłyby zgłosić Neville Chamberlain

Angielski mąż stanu, Neville Chamberlain, chlubiący się swymi zasadami demokratycznymi, należy do najstarszej arystokracji angielskiej i mogłyby nawet „na upartego“ zgłosić swoje pretensje do tronu Wielkiej Brytanii.

Odkrycia tego dokonał i podał do wiadomości publicznej uczonego angielskiego Anthony R. Wagner, wybitny specjalista w dziedzinie genealogii.

Na podstawie materiałów archiwalnych stwierdził on, że Neville Chamberlain pochodzi w prostej linii od króla Edwarda I-go, którego dziewiątą córką Elżbieta wyszła w roku 1302 za Humpreya hr. Hereforda, protoplastę rodu Chamberlainów.

ROLF NURNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyka B. Rynow

101)

Każda nowa zwiłoka, wydawała mu się, temu człowiekowi, który wykręcił się już z tylu fatalnych sytuacji w swym życiu — ulaskawieniem. Jego otucha udzieliła się jego żonie.

„Ryszard“ — nigdy nie nazywała małżonka Bruno — „jest jeszcze wciąż o tym przekonany, że opuści Trenton jako człowiek wolny“

Czy nastrój się zmienił, czy znowu wszyscy stali po stronie Hauptmanna? Czy zgłosili się nowi świadkowie odwodowi? Omal że tak wyglądało, bowiem najczulszy barometr nastrojowy, dawny obrońca Hauptmanna Reilly, cofnął nagle — w dwa dni później, kiedy przyznano zwiłokę w wykonaniu kary, kiedy stało się rzeczą znarą, że sprawą zajmie się także i Waszyngton i zaraz w ośm dni po zatwierdzeniu wyroku śmierci przez Sąd Najwyższy w New Jersey — swą pretensję skierowaną w maju przeciw Hauptmannowi. Opisywała ona na więcej, niż 20.000 dolarów, z których teraz widocznie zrezygnował. Czy weszyl tu nowe możliwości reklamy?

W każdym razie Hauptmann zdawał się być spokojniejszy niż kiedykolwiek. Spał też spokojnie, kiedy wieczorem 15 października prowadzono obok jego celi mordercę Johna Favorito, a który musiał przejść przez te fatalne drzwi, prowadzące ku krzesłu elektrycznemu. Był to płaty osobnik, skazany przez stan New Jersey, który został stracony w „Domu Śmierci“ w Trenton, od czasu, kiedy Hauptmann zamieszkiwał celę Nr. 9. Podczas egzekucji tamtych czterech kazał się Hauptmann obudzić i każdemu z nich uściskał rękę „Módl się pan do Boga“, mówił za każdym razem i kładł się potem, pozornie niewzruszony. Lecz 25 letniego mordercy, Johna Favorito nie widział, kiedy tenże, równie spokojnie jak Hauptmann, z papierosem w kąciku ust przechodził obok celi Nr. 9. Hauptmann spał. Na kilka godzin przedtem przyniesiono mu wiadomość o przesunięciu terminu wykonania kary. — Spał spokojnie i beztrąsko, czekając na jakąś szansę. Chciał ją pochwycić, jak dotychczas chwycił się każdej możliwości w swym życiu.

Gubernator stanu New Jersey, Harold Hoffman otrzymywał jeszcze dzień w dzień stosy listów, dotyczących sprawy Hauptmanna. Całe półki zapelnione były pismami. Jeszcze nigdy dotychczas w ciągu jego niedługiej kariery nie interesowała gubernatora tak bardzo sprawa kryminalna, jeszcze nigdy nie widział tak wielkiego zainteresowania wśród obywateli swego i innych stanów. Im więcej zajmował się Hoffman, — który, kiedy we Flemingtonie proces był w toku, prawie objął swe urządowanie — tym wypadkiem, tym dziwniejsze wydawały się mu niektóre rzeczy, które wydarzyły się od tego 1-go marca 1932, tym bardziej fascynowała go postać delikwenta. Czyż można się było temu dziwić, że młody, pełen życia gubernator życzył sobie poznać tego osobliwego człowieka, że chciał pomówić z najslawniejszym

więźniem Ameryki? Wciąż odkładał ten swój zamiar. Czy było to bowiem zwyczajem, iż człowiek skazany dwukrotnie prawomocnie na śmierć, przyjmuje w swej celi odwiedziny kierownika stanu? Ale czy właśnie ten odpowiedzialny kierownik stanu nie miał prawa odwiedzić człowieka, o którego losie miał zadecydować, głosując jako członek Sądu Łaski i w dodatku posiadając większą władzę, niż reszta członków? Jesli by bowiem gubernator sprzeciwił się ulaskawieniu, wtedy pozostałych siedmiu nie mogłoby przeforsować tego ulaskawienia. Czy to żądza sensacji, czy zainteresowanie, czy ciekawość, czy też poczucie odpowiedzialności były bodźcem, który skłonił go do tego, iż w ostatnim tygodniu października zajął do kierownika więzienia w Trenton, do majora Kimberlinga? Któż to może wiedzieć? Zapewne zdziwił się major, kiedy jego najwyższy przełożony zakomunikował mu, że pragnie odwiedzić więźnia w celi śmierci Nr. 9. Lecz Kimberling był przyzwyczajony do posłuszeństwa. Pojechali do Domu Śmierci, szofera gubernatora odesłano o godzinie 10 wieczorem weszli obaj do tej ponurej części więzienia w której prócz Hauptmanna, jeszcze trzech ludzi czekali na śmierć lub łaskę. Kimberling otworzył drzwi korytarza, za którym znajdowało się krzesło elektryczne. Tutaj czekał gubernator, podczas gdy więźniowi Nr. 17.400 oznajmiono wizytę szanownego gościa. Hauptmann musiał się zdziwić, kiedy dyrektor więzienia zjawił się u niego o tak późnej porze, lecz to zdziwienie przemieniło się w zdumienie, kiedy Kimberling krótko i po wojskowemu zawołał: „Gubernator chciałby z panem mówić. Proszę się opanować i nie denerwować się!“

I już nie było Kimberlinga w celi, już skinął gubernatorowi, odesłał pełniącego służbę strażnika i sam stanął na końcu korytarza. Dyrektor jako strażnik. Słyszał w celi Nr. 9 jakieś odgłosy słów, lecz nie rozumiał co tam mówiono.

Przestroga Kimberlinga była zupełnie zbędna. Hauptmann natychmiast się opanował. Wiedział, iż to była jedyna możliwość jego, skłaniającego się ku schyłkowi życia, wiedział że los podaje mu rękę, którą należy pochwycić i trzymać całą siłą, aby móc opuścić jeszcze raz to ponure skrzydło więzienia. W ostatnich dwunastu miesiącach dość widział i słyszał, by wiedzieć jaką moc posiada gubernator Stanów Zjednoczonych. Jeżeli ten człowiek wyszedłszy od niego, wyniesie równocześnie przesądzenie o jego winie, wtedy wszystko będzie atrakcyjne, wszystko co dla niego posiada wartość: jego życie.

Stali tak naprzeciw siebie ten wolny Amerykanin, który zawdzięczał losowi i zdolnościom to że piastował tak wysoki urząd i uwięziony Niemiec, który mimo zdolności wylądował tu w „Domu Śmierci“ w Trenton. Gubernator uśladł i w jowialny sposób zagadnął swego najslawniejszego więźnia: „Proszę mi opowiedzieć o swojej sprawie, proszę mi opowiedzieć o

swym życiu. Mów pan, nic się nie przedostanie poza tę celę, jeśli pan nie zechce. Proszę sobie wyobrazić, że tu siedzi pański najlepszy przyjaciel!“

I Bruno Ryszard Hauptmann rozpoczął swe opowiadanie. Przydało mu się, iż spał ostatnie noce i że czuł się świeży, jak dawno już mu się to nie zdarzyło. Wiedział wiele zależy od tej godziny i nagle wszystko wydawało mu się lekkie i proste. Przedstawiał swe życie, swą przeklętą młodość, ponad którą zawisł cień wojny, opowiadał o rozprzężeniu narodu i o nieszczęściu rodziny po tamtej stronie oceanu. Mówił cicho i szybko o swych występkach i długo i obszernie o swych heroicznych wysiłkach przedostania się do kraju, którego obywatelem był gubernator. Opisywał te starania nie bez humoru. Widział dwukrotnie jak kierownik stanu się uśmiecha. To było dla niego pewnym oparciem i dodało mu otuchy, tak więc uderzał dalej w ton, który był najodpowiedniejszy: niezbyt pobożny i niezbyt wyniosły. Mówił o Ameryce, o niezapomnianym wrażeniu lądowania, mówił o tym, jak przez ten kraj zrodziło się w nim życzenie prowadzenia innego życia, jak dzięki swej żonie i swej własnej energii mógł prowadzić takie życie. Opowiadał jak oszczędzał pieniądze i jakie czynił podróże, jak epekulował jako szanowny kupiec i jak w końcu został wciągnięty w wir tego niepojętego jeszcze wydarzenia, w sprawę Lindbergha, tylko dlatego, że Lzydor Fisch złożył u niego pudło na buty. Jasno i wyraźnie przedstawił ten wieczór, kiedy otrzymał to pudło, opisał niedzielę popołudniu, kiedy w dziewięć miesięcy później otworzył je i znalazł banknoty. Opisywał strach przed ich odkryciem i nieprzyjemność, jakie mogły grozić osobnikowi, który przywędrował nielegalnie, opisywał zaarrestowanie i proces.

Mówił również o odwiedzinach Condon. Twierdził, że Condon oświadczył, iż nie może przeciw niemu zeznawać, że Hauptmann nie jest tajemniczym Johnem. Dopiero później zmienił to zeznanie. Naśladował tak po aktor-sku Condon iż zauważył u Hofmana przytaknięcie głową. I ujął całą swoją historię w jedno zdanie: „Niewinny Człowiek, Ekscelencjo, niewinny człowiek przejdzie przez tamte oto drzwi, tylko dlatego, że przechował przyjacielowi paczkę!“

Gubernator wstał, zdawało się iż jest poruszony. Fascynował go ten właśnie nieporęczny sposób wyrażania się tego człowieka, który nie opanował języka angielskiego, który mówił „Ekscelencjo“ tego słowa nie używa żaden Amerykanin — to wszystko fascynowało go. Zapukał do drzwi, Kimberling nadszedł i otworzył. W drzwiach gubernator odwrócił się i rzekł: „Jeśli to co pan tu powiedział, jest szczerą prawdą, jeśli to wszystko da się udowodnić i będzie się zgadzać, to nie dostanie się pan na krzesło elektryczne.“

Czym tłumaczą fachowcy straszne katastrofy wydarzające się na kolejach w okresie świąt

Czemu w wigilię Bożego Narodzenia z jakąś fatalną wprost regularnością zbierają swe straszliwe żniwo katastrofy kolejowe?

W tym roku na stacji Gałacz podczas zderzenia pociągów zginęły 93 osoby, a 140 odniosło rany. W roku 1933, również w wigilię nastąpiła katastrofa w Laquy we Francji. Poniosło wówczas śmierć 201 osób, a rannych było ponad 300. W dwa lata później, w ten sam dzień wigilijny, wydarzyła się katastrofa na stacji Grosshernigen w Turynii. Spod straszkanych wagonów wydobyło 36 zabitych i 80 rannych.

Czyżby tu działało jakieś niesamowite „prawo serii”? Dlaczego bowiem właśnie w noc wigilijną zdarzają się katastrofy na kolejach?...

To pytanie zadajemy jednemu z wybitnych znawców zagadnień komunikacji kolejowej.

— Przed kolejami każdego kraju — wyjaśnia nasz rozmówca — staje w przeddzień świąt ogromne, często niemal ponad siły, zadanie przewiezienia olbrzymiej ilości osób. Uruchamiane są liczne pociągi dodatkowe. Wzmoczenie ruchu znacznie osłabia warunki jego bezpieczeństwa. Pociągi odchodzą w mniejszych odstępach czasu, po prostu „depczą sobie po piętach”. W tych warunkach o zderzenie nie trudno. Te szczególnie trudne warunki wprawiają w podniecenie personel kolejowy, przeciążony w okresie przedświątecznym dodatkową pracą.

Do tego dochodzą często ciężkie warunki atmosferyczne. — Jeśli nie uroź i śnieg, to mgła i deszcz, starają się utrudnić ciężkie zadania maszynistów, dyżurnych ruchu i całego personelu kolejowego.

— Ostatnia katastrofa w Rumunii zdarzyła

się na b. uciążliwej dla ruchu linii, która z Gałacza gwałtownie opada w dół. Niepodobna za trzymać tam pociągu na oślizgłych od mrozu szynach. Reszty dokonały stare drewniane wagony, które przy uderzeniu rozsypały się w druzgony. Temu należy przypisać ogromną ilość ofiar.

— Wagony stalowe zabezpieczają znacznie lepiej poróżnych od skutków katastrofy. W roku bieżącym warunki atmosferyczne były szczególnie niekorzystne dla komunikacji kolejowej. Na szczęście we wszystkich krajach poza Rumunią poważne zaburzenia w ruchu pociągów dawały efekt jedynie w postaci poważnych opóźnień.

W okresie świątecznym nadchodziły pociągi z głębi Niemiec do Byłomia i Zbąszynia z dwugodzinnym opóźnieniem. Do Grajewa spóźniały się o półtorej godziny. Pociągi tranzytowe przez Niemcy, np. z Paryża, przybywały na granicę polską z 6-cio a nawet z 7-godzinnym opóźnieniem.

Na pociągi z Rumunii trzeba było czekać o 2 do 3 godzin dłużej, niżby to wynikało z rozkładu jazdy. Nawet z otraskanej z mrozami Moskwy pociągi do Stołpców spóźniały się o 40 minut do półtorej godziny. A bardziej na południu w Zdobunowie notowano nawet 3-godzinne opóźnienie pociągów sowieckich.

Nielada trudności miały więc do przewyżnienia w roku bieżącym koleje wszystkich krajów europejskich. Zostały one wszędzie pokorane.

— Katastrofa w Gałacz stanowiła wyjątek, wprawdzie tragiczny, ale na szczęście odosobniony.

Zagadnienie autostrad we Francji

Spśród wszystkich państw europejskich, Francja jest krajem, w którym najpóźniej obudziła się potrzeba autostrad. Gdy się weźmie pod uwagę, że z drugiej strony Francja jest najbardziej zmotoryzowanym krajem europejskim — to fakt ten wyda się paradoksem. Zobaczmy dalej, że tak nie jest.

Wyciąg autostrad rozpoczął właściwie Benito Mussolini, który wyposażył Italię w sieć najbardziej nowoczesnych dróg samochodowych, dzielących się na cztery wyraźne odcinki, a mianowicie: Mediolan — Turyn, Mediolan — jeziora włoskie, Mediolan — Wenecja i Rzym — Ostia. Bardzo charakterystyczny jest fakt, że niemal we wszystkich krajach przyjęło się słowo „autostrada” które jest właśnie pochodzenia włoskiego, skoro po włosku „strada” znaczy droga. Za przykładem włoskim pośpieszyli Niemcy za raz po dojściu do władzy Hitlera. Okres budowy niemieckich autostrad zapoczątkowała mowa Hitlera, wygłoszona 18 lutego 1933 roku w Berlinie na Międzynarodowej Wystawie Autostrad.

Francja bardzo późno zaczęła się interesować tym zagadnieniem, a to dlatego, że posiada 65.000 kilometrów idealnych szos, które dotychczas znakomicie spełniały swoje zadanie. Przed kilkoma laty Mussolini wyraził się w sposób następujący: „Gdybym miał francuską turystykę, z łatwością zamknąłbym budżet!” Pomimo spóźnienia w wykonaniu, sam pomysł autostrad powstał we Francji w roku 1932, a więc rok przed mową Hitlera. Plan ten w większej części był dziełem prefekta departamentu Sekwany, Edwara Renarda, który przez stworzenie sieci autostrad pragnął osiągnąć dwa zasadnicze cele: ułatwienie turystyki i szybką ewakuację

Paryża w razie nagłego ataku.

Plan Renarda przewiduje pięć głównych odcinków autostrad: drogę zachodnią, łączącą Saint - Cloud z tak zwanymi „szosami narodowymi” (routes nationales) prowadzącymi do Mantes i Rambouillet, następnie drugi odcinek, prowadzący do lasów Saint - Germain, trzeci odcinek, łączący zachodnią część okolicy podparyskiej z lotniskiem w Le Bourget, czwarty odcinek zaś leży na wschodzie Paryża, począwszy od lasku Vincennes aż do szosy w stronę Meaux i Provins, wreszcie piąty odcinek — południowy — łączący Paryż z Fontainebleau i Orleanem. Od chwili ostatecznego ustalenia planu Renarda minęło już lat 6, ale wykonano dotychczas jedynie piątą część zamierzonych dróg, albowiem gotowy jest jedynie pierwszy odcinek, tak zwany zachodni.

Odcinek ten zaczęto budować jeszcze w grudniu 1933 r. na długości 8 kilometrów, do dalszych kilometrów zabrano się w kwietniu 1934 r. Dzisiaj autostrada ta jest całkowicie gotowa i w ciągu najbliższych tygodni zostanie oddana do użytku publicznego. Do robót na innych, projektowanych odcinkach nie doszło, ponieważ autostrada spotkała się we Francji z niezwykle ostrą krytyką.

Uważano powszechnie, że skoro Francja posiada tak świetne szosy i drogi, budowa autostrad, kosztujących 1 500.000 franków od kilometra, jest zbrodnią wobec skarbu państwa. Zwrot opinii publicznej nastąpił dopiero od tragicznych dni wrześniowych. Zrozumiano, że odpowiedni stan autostrad jest koniecznym warunkiem do ewakuacji ludności cywilnej, aby ta ewakuacja nie przeszkadzała operacjom wojskowym. A że w czasie pokoju autostrady są idealnym terenem dla



— a to pan zna?

PRZED „INSPEKCJĄ“

Premier Daladier uda się do Tunisu na krążowniku eskortowanym przez trzy okręty wojenne.

Podobno w myśl zasady, że jedyne noty, które wywierają odpowiednie wrażenie, to dred-noty.

PODSŁUCHANE

— Tak się u nas narzeka ostatnio, że pociągi chodzą nieregularnie, a przed chwilą ten pociąg do Zakopanego odjechał punktualnie co do sekundy!

— A może to był jeszcze wczorajszy pociąg?

PSYCHOLOGIA

W obecności gen. Gamelin ktoś wyraził się z emfazą, że Mussolini zmienił duszę narodu włoskiego.

— Można zmienić duszę narodu — odparł generał, — ale nie można mu dać nowych nerwów!

ZŁOSLIWY EDEN

Podczas pobytu w Ameryce, lord Eden opowiedział dziennikarzom poniższą anegdotę.

— Snuło m się, że umarłem i poszedłem do nieba. Święty Piotr zatrzymuje mnie przed bramą i mówi: „Politycy nie mają wstępu do raju!”

— Jakto — wołam — przed chwilą widziałem, jak wchodził Chamberlain!” A na to św. Piotr: „Pan uważa go za polityka?”...

RZECZYWISTOŚĆ

— Ach, więc pan jest tym słynnym profesorem P...? Zupełnie inaczej sobie pana wyobrażałam!

— Myślała pani zapewne, że jestem mały gruby i brzydki?

— Przewrotnie, myślałam, że pan wysoki szczupły i przystojny!...

RECYDYWA

Doktor X... jest jedynym z najlepszych, a zarazem najurozyczyszych chirurgów miejscowych.

Niedawno zgłosił się doń pacjent, który nagle utracił mowę. Doktor X... szybko postawił diagnozę: guz w mózgu. Natychmiast przystąpił do operacji. Asystenci stworzyli czaszkę a doktor X... jedynym zręcznym ruchem usunął narośl.

Operacja udała się znakomicie. Już po godzinie pacjent odzyskał mowę i mógł swobodnie rozmawiać.

Ale gdy przed opuszczeniem kliniki przedstawiono mu r. chunek, biedny pacjent znów stracił mowę!...

KWIATY SZKOCKIE

Przed startem biegu maratońskiego w Londynie manager zwrócił się do zawodników:

— Kto z was pobije rekord światowy, dostanie ode mnie pięć funtów!

Wbiegu brało udział sześciu Szkotów i wszyscy oni pobili rekord światowy. Manager jednak był również Szkotem.

— Nigdy tym nie przypuszczał — rzekł — że weźmiecie ten żart na serio...

Pogrzeb managera odbył się nazajutrz.

turystyki, można się spodziewać, że Francja wzmocni swoją pozycję w tej dziedzinie motoryzacji.

K. F.

Detektyw europejskiej sławy i piękna tancerka na czele organizacji szpiegów na szkodę Francji

Donosiliśmy już krótko, że w tygodniu przed świętecznym policja szwajcarska zlikwidowała szajkę szpiegowską, której centrala mieściła się w Genewie, a której członkowie działali na szkodę Francji, a na korzyść jedni — Niemiec, drudzy Włoch, co zresztą nie przeszkadzało im mieć łączność między sobą. Aresztowanie dziesięciu osób, — jednych na granicy, przy przyjeździe z Francji a drugich w ich mieszkaniach genewskich — poprzedziło kilkumiesięczne śledztwo, prowadzone nadzwyczaj ostrożnie i w najściślejszej tajemnicy przez policję szwajcarską.

Zwróciła jej uwagę na siebie przede wszystkim tancerka Virginia Capst-Rota, Włoszka z pochodzenia, kobieta błyskotliwa, efektowna i elegancka, przystojna licząca 31 lat. Dzielila dawniej swe życie między Paryż i Brukselę, od trzech lat zaś zamieszkała w Genewie i prędko zdobyła popularność w różnych sferach miasta. Tancerka ta często odbywała tajemnicze i nagłe wyprawy zagranicę, opowiadając za każdym razem niestworzone historie o ich celu i o „wysokich protektorach” którzy pozwalali jej utrzymywać wcale wysoką stopę życia. Teraz te jej „fantazje” zaczynają nabierać zgoła innego zabarwienia.

Przed dwoma laty tancerka poślubiła zwykłego szofera, nazwiskiem Capps i przez niego poznała słynnego detektywa Pawła Rochat. Znany jest on dobrze kryminologom w całej Europie. Często wzywano go do różnych krajów, aby rozwiązywał różne specjalnie zawiąskane zagadki. Wezwania te wpływały do niego ze strony różnych bogatych osobistości, które przy pomocy prywatnego detektywa chciały dojść do jądra takiej, czy innej tajemnicy. Rochat przybywał z jednym lub z dwoma niezwykle dobrze wytresowanymi psami — wilczurami i — tajemnica przestała być tajemnicą. Ostatnio tylko nie powiodło mu się w Algierze, dokąd wezwano go rodzina bogacza kolonisty, Arnolda de Guillac, który zaginął w tajemniczy sposób. Zagadki tej sam detektyw, ani jego faworytka, wilczyca, nie rozwiązali. Bezpośrednio po powrocie z Algieru detektyw został aresztowany jako szpieg na korzyść Włoch i jako współnik Virginii Capps.

Oczywiście aresztowano i ją. Ale jej zarzuca się pracę raczej na korzyść Niemiec. W chwili

aresztowania kobieta-szpieg zawołała czysto po kobiecemu:

— Sprawdziło się!...

Okazało się, że wróżka przepowiedziała jej z kart, że znajdzie się w ciężkiej opresji koło 20 grudnia. A 18 grudnia aresztowano ją...

Wraz z tymi dwoma „asami” szpiegowskimi aresztowano kilku ich współników. A raczej współników Virginii Capps, bo co do detektywa Rochat nie jest jeszcze pewne, czy i w jakim stopniu brał on udział w pracy szajki szpie

gowskiej, choć wiele daje się wskazywać na to, że niemałą rolę w niej odegrał. Głównym zaś obrońcą jego jest tylko jego własna żona i współpracowniczka w jego pracy detektywnej. Twierdzi ona, że aresztowanie jego to fatalny błąd, który musi się wyjaśnić.

— Mój mąż nie jest w tę aferę zamieszany! — twierdzi pani Rochat — Był ochotnikiem szwajcarskim we Francji w czasie wojny, bierze pensję od rządu francuskiego, ma francuskie odznaczenia, jest prezesem wielu stowarzyszeń francuskich w Genewie i prezesem organizacji ochotników francuskich... Nie działałby nigdy na szkodę Francji-

Ale policja jest zdania, że te tak afiszowane i podkreślane sympatie francuskie mogą być także swego rodzaju alibi i prowadzi śledztwo energicznie, zbierając w dalszym ciągu liczne poszlaki i dowody w jedną całość, która zapowiada się druzgocąco dla aresztowanych.

Autorka powieści kryminalnych czepie treść z własnych przygód

W wytwornym hotelu przy Avenue de l'Opera rozegrała się niedawno scena wysoce dramatyczna. Nocny portier hotelowy odbywał właśnie inspekcję na pierwszym piętrze, gdy nagle młoda, czarno ubrana kobieta z histerycznym krzykiem wypadła z pokoju, rzucając się wprost w jego objęcia. Portier uświadomił sobie natychmiast, że ma do czynienia z „krukiem” hotelowym.

Oddawszy nieznajomą pod opiekę dwóch służących, portier wszedł przez otwarte drzwi do pokoju, zajmowanego przez boga tego Amerykanina. Gość spacerował dookoła pokoju, mruczał coś pod nosem i zdawał się w ogóle nie zauważyć obcego mężczyzny który usiłował mu wytłumaczyć, co się stało. Ostatecznie portier zrozumiał, że ma do czynienia z lunatykiem. Przez nagłe zerwanie się z łóżka i niezrozumiałe gadanie przestraszył on włamywaczkę do tego stopnia, że straciła zupełnie głowę i nie bacząc na bezpieczeństwo z krzykiem uciekła z pokoju.

Wynik przesłuchów w komisariacie policyjnym stał się prawdziwą sensacją. Okazało się, że aresztowana była znaną autorką powieści kryminalnych, Rumunką nazwiska Jeanne Chapuis, żyjąca od lat w Paryżu i pisząca pod pseudonimem „Sadis” nowele i powieści kryminalne. Wyposażona w bujną wyobraźnię i fantazję, panna Chapuis, nawiasem mówiąc bardzo ładna, od dawna pragnę-

ła osobiście przeżywać swoje romanse i szukała kontaktów ze światem podziemnym Paryża, celem „współpracy”. Dostarczała ona dobrych pomysłów, w zamian za co pozwalała brać jej udział w wykonywaniu rabunków.

Najlepszy coup udał się jej w styczniu tego roku w Monaco. Obrabowany miał być pewien sklep jubilerski przy Boulevard de la Condamine. Jubiler zwykle wychodził ze sklepu o godzinie 12 w południe, by w sąsiedztwie spożyć śniadanie. Wobec ożywionego ruchu ulicznego, jaki o tej porze panował, zadawał się on zamykaniem drzwi na specjalny bezpiecznik.

Pewnego dnia, gdy spożywał śniadanie, na deszła stara, gruba pomywaczka z wiadrem i s miotłą, otworzyła bezpiecznik i weszła do sklepu. Zaczęła czyścić posadzkę w pobliżu otwartych drzwi. Inny członek bandy wszedł do sklepu w masce doskonale prezentującego się klienta. Oboje rozmawiali spokojnie, nie budząc podejrzeń, a w czasie rozmowy klient zrabował biżuterię wartości 250 tysięcy fr. Następnie ulotnili się oboje, zamykając za sobą starannie drzwi na bezpiecznik.

Po udanym debiucie awanturniczka pisarka zaczęła próbować innych „tricków”. Pewnego dnia pojawiła się u znanego lekarza, żądając natychmiastowej z nim rozmowy. W najwyższym zdenerwowaniu zaklinała leka-

D. LIPPA

ROZRZUTNIK

Gdy urodził mu się syn, powiedział:

— Chłopcu musi być lepiej na świecie, niż mnie.

Gdy potem kończył zbierać trzeci milion z obrzydliwym skąpstwem, podrasłający syn jeździł samochodem, miał kucyka i robił koszty w podróże do Paryża i Rzymu.

Synu dostawał banknoty, jak zwykłe papierki i z taką samą łatwością, z jaką je otrzymywał, wydawał je.

Syn był nosobieniem wielkoduszności.

Gdy ojciec ofiarowywał pięć złotych na jakiś cel dobroczynny, syn dawał co najmniej dziesięć razy tyle.

— Ależ, panie Tigen — mówili potem zbierający — pański syn dał przecież tyle a tyle!

— Tak, moi panowie — mówił stary ze spokojem — mój syn może to robić, on ma bogatego ojca.

— Ojczy, miałem wczoraj pecha...

— Przy grze w karty?

— Dwa tysiące.

— To dużo.

— Wygrał je ten szlachcic Murgold.

To troszkę ułagodziło starego, gdyż Murgold

należał do najlepszego towarzystwa.

Dawał więc pieniądze, mówiąc:

— Upominam cię, niech to będzie ostatni raz. W przyszłości nie trać takich sum!

— Przecież te pieniądze nie są stracone — śmiał się młody rozrzutnik, kręcąc wasa. — Są tylko w innych rękach.

Nie miał zrozumienia dla wartości pieniędzy.

Był lubiany w klubie, gdyż był zawsze uczynny i beztroski.

Jego liczni przyjaciele potrafili zawsze wyciągnąć mu jak najwięcej pieniędzy z kieszeni.

— Mam tylu dłużników, ilu przyjaciół? — zwykł był mawiać.

Ten sposób życia bardzo mu się podobał. Dopiero gdy skończył 40 lat, ożenił się. — Żona postanowiła go zmienić na lepsze.

Lecz nie miała po temu okazji, gdyż — jak ty! — zamierzała przemówić do niego w odpowiedni sposób — szybko chwycił palto i kapełusz i uciekał z domu.

Wracał zwykle bardzo późno, więc nie można było robić hałaśliwych scen.

Tylko jeden raz próbowała okazać swą energię.

Dzieci są coraz starsze, są źle wychowane i rozpieszczone.

Musi je, jako ojciec, wychować i pokazać, że coś znaczy w domu.

— Wychować, dobrze... — kiwnął głową. — Ale przecież w tym celu istnieją szkoły!... A teraz muszę odejść, bo na mnie czekają.

W klubie czekali przyjaciele, więc musiał się śpieszyć.

— Ojczy — rzekł jego mały synek, wracający ze szkoły z teczką pod pachą — daj mi trochę pieniędzy.

— Ile? — spytał ojciec.

— Pięćdziesiąt groszy!

Ojciec sięgnął do kieszeni od kamizelki i dał mu pięć złotych.

— Dobrze je zużyj!

— Ojczy — rzekł chłopczyk — nauczyciel powiedział dziś, że co sto lat, w każdej rodzinie, żeby była nawet najbogatsza, ktoś musi iść z torbami.

Patrząc niewinnie na ojca, dodał:

— Czy wiesz, kto w naszej rodzinie pójdzie z torbami?

— Kto?

Chłopiec kręcąc w ręku pięćzłotówkę, rzekł:

— Ty!...

rza, by natychmiast udał się z nią do chorego, gwałtownie potrzebującego pomocy lekarskiej. Samochód czekał przed domem. W drodze kazała szoferowi przystanąć i oświadczyła, że tutaj mieszka krewna chorego, którą bezwzględnie musi poinformować o wypadku. Wsiadła więc, a jej współnik oczekiwał z samochodem w bocznej uliczce. Wróciła do mieszkania lekarza. Tutaj oświadczyła pokojówce, która jej przedtem otwierała, że lekarz zaporował torby z instrumentami i przysłała po nią. Gdy pokojówka udała się po ową torbę, „guwernantka” zrabowała wszystkie pieniądze i przedmioty wartościowe, jakie znalazła w biurku lekarza.

Ten trick powtórzyła kilkakrotnie ze skutkiem, aż ją wreszcie przychwyciono. Tym razem lekarz istotnie zapomniał torby z instrumentami i wróciwszy do domu zastał w mirowaczkę przy pracy. Sąd skazał ją tylko na pięć miesięcy aresztu, ponieważ dotąd była niekarana. Tym razem kara będzie z pewnością cięższa.

Czyj wóz lepszy? niemiecki Schachta, czy angielski Normana

Nie wiele szczegółów z misji dra Schachta w Londynie przedostało się do prasy. Dzienniki londyńskie wobec tego zadawała się anegdota, związanymi z pobytem niemieckiego gościa w stolicy Anglii.

W czasie bankietu u gubernatora Banku Angielskiego, Montagu Normana rozmawiano m. in. o samochodach. Dr Schacht chwalił produkcję swojej ojczyzny...

— Niech pan, panie prezesie, kupi sobie niemieckie auto i przekonaj się pan co ono jest warte — namawiał sir Normana dra Schacht.

— O, ja mam wóz, z którego jestem bardzo zadowolony i nie myślę o zmianie.

— Na ile osób?

— Na 40—50.

Dr Schacht uczył się urażony tą odpowiedzią przypuszczając, iż sir Norman kpi sobie z niego „na funty”.

Gubernator Banku Anglii powiedział jednak prawdę. Od najmłodszych lat nie używa on innej komunikacji, jak kolej podziemna.

Codziennie można go widzieć w przedziale kolejki, jadącej do stacji Bank — do serca „królestwa funta szterlinga” gdzie mieści się od wieków ginach Banku Anglii, strzeżony przez... średniowiecznych halabardników.

KLUB GIRLS DAJE OPIEKĘ angielskim tancerkom w Paryżu

Gdy jesteśmy w Folies Berges, w Casino de Paris lub w którymś innym z wielkich teatrów rewibowych Paryża, wśród oszałamiającego przepychu dekoracji na scenie, w blasku różnokolorowych reflektorów, w takt jazzu gną się w rytmicznym, żywiołowym tańcu smukłe, zgrabne, bajecznie wygimnastykowane dziewczyny — girlsy. Cały zespół jest tak zgrany, że precyzja ruchów jest niemal automatyczna. Nie ma tam indywidualności poszczególnych tancerki. Jest tylko karny, posłuszny i precyzyjny aż do przesady oddział-zespół.

GIRLSY-ANGIELKI

Girlsy tańczące w luksusowych lokalach stolicy świata, to przeważnie młode Angielki. Czy Francuzki są mniej zdolne do tego zupełnego podania się metodzie zespołowości za cenę rezygnacji z własnej indywidualności, z własnego ja artystycznego? Czy też natura nowoczesnego tańca więcej odpowiada długonogim, smukłym P.ytyjkom? — Nie wiadomo. Dość, że żadna narodowość nie daje tak świetnych zespołów girlsów, jak te, które tworzą córki Albionu.

Angielskie tancerki, występujące na kontynencie, wiodą tryb życia niestęchanie skromny, prosty i — rzecz można — ascetyczny.

Zawód girlsy, ciężki i wymagający całych lat przygotowań, zmusza młode tancerki do ciągłych ćwiczeń gimnastycznych i do specjalnej diety.

CIERNISTA DROGA

Trzeźwe Angielki wiedzą dobrze, że tylko wyjątki z nich zabłysną jako gwiazdy. Reszta musi ciężko walczyć, aby jak najdłużej utrzymać się na poziomie. Wystarczy, aby stopy stały się mniej elastyczne, mięśnie mniej precyzyjnie działały, a engagements staną się coraz rzadsze i widmo nędzy bardzo wyraźnie błysnie przed oczyma.

Dlatego girlsy pracują zjadale. Zorganizowane w specjalne kluby, które zapewniają im opiekę, dają mieszkanie i umożliwiają przetrwanie sezonów ogórkowych tancerki żyją jak mniszki.

DUCHOWY OPIEKUN

To, że tryb życia angielskich girls tak dalece różni się od motylej egzystencji ich koleżanek z kontynentu, jest m. in. poważną zasługą jednego człowieka. Jest nim wytrwały opiekun

młodych artystów brytyjskich pastor F. A. Cardew. Pismo „Paris-Soir” daje niezwykle zajmujący wywiad, w którym F. A. Cardew mówi, w jaki sposób od kilkunastu lat pracuje wśród artystycznej braci angielskiej, niosąc jej opiekę duchową i pomoc materialną.

— Zaczęło się to w roku 1907, — opowiada pastor — kiedy przyjechawszy do Paryża po raz pierwszy, przypadkiem natknąłem się na zespół dzieci angielskich, występujących w jednym z teatrów stolicy. W skład zespołu wchodziło chłopcy w wieku od 7 do 17 lat. Dzieci występowały jako trupa akrobatów i żyły w opłakanych warunkach pod „opieką” wyzyskującej je niemiłosiernie kierowniczki.

PIERWSZA POMOC

Zająłem się nimi jak mogłem najlepiej — opowiada F. A. Cardew. — Stoczyłem całą wojnę z wyzyskiwaczką i w konsekwencji doprowadziłem do tego, że dzieci otrzymały przynajmniej lepsze mieszkanie i pożywienie, nie były przeciążone pracą i mogły się nadal kształcić i rozwijać. To był początek. Od tego czasu życie moje miało tylko jeden cel: niesienie pomocy tym małym, zdolnym, a tak uciemiężonym rodakom.

W kilka lat potem udało mi się po długich wysiłkach doprowadzić do wydania w Anglii ustawy zakazującej wyjazdu za granicę artystom poniżej lat 16. Po wojnie, kiedy zapanała wszechwładnie rewia, i na kontynencie pojawiły się pierwsze zespoły girlsów, zająłem się z kolei nimi.

KLUB TANCEREK

Niedaleko jednego z głównych placów Paryża, placu Pigalle, w zabudowaniach dawnego opactwa Montmartre mieści się klub girls. — Od samego początku w lokalu klubu mieszkało około 30 tancerek, założona zaś przede mną jadłodajnia wydawała około 300 posiłków dziennie. Dzięki podarunkom, jakie otrzymałem od kilku filantropów, udało mi się założyć małą biblioteczkę, czytelnik i salę klubową. Girlsy naogół lubią czytać i klub cieszy się ogromnym powodzeniem.

Od tej chwili po dzień dzisiejszy wszystkie girlsy, przyjeżdżające na występy do Paryża, przechodzą przez nasz klub. Znajdują tu życiowe serce i opiekę, która choć w części zastępuje im ciepło rodzinne.

D. LIPPA

W JEDNYM DOMU

Jan i Irena urodzili się nie tylko tego samego dnia, ale i o tej samej godzinie. W tym nie ma nic osobliwego, gdyż w ciągu każdej godziny na świat przychodzi wielu ludzi. Nie jest dziwne i to, że się poznali: matki ich wybrały bowiem tę samą klinikę. Tym zaczęła się ich przyjaźń, która miała trwać przez całe życie.

Jan i Irena wzrastali więc obok siebie, jednocześnie wyrosły im pierwsze zęby, jednocześnie zaczęli stawiać pierwsze kroki, dzielili ze sobą swe dziecięce radości i smutki, byli idealnymi towarzyszami zabaw i nieco później enodzili do tej samej szkoły. Lecz gdy skończyli po dziesięć lat, zaczęła się uwidaczniać wyższość dziewczynki. Jan był niezręcznym „podlotkiem”, a Irena zaczynała być kobietą; podczas gdy on przechodził jeszcze mutacje głosu, ona otrzymywała już listy miłosne. A w momencie, gdy on ściał się przy maturze, ona wyszła za mąż za jakiegoś kupca.

Stało się to nie bez obopólnego bólu serca. Ale zdawali oni sobie sprawę z tego, że Irena nie może czekać, dopóki Jan zdobędzie stanowisko. Zresztą udało mu się zdać maturę z wystarczającą oceną. Następnie wstąpił na uniwersytet, został doktorem praw, przerobił aplikację, pracował w kancelarii, zdał egzamin a-

dwokacki, urządził sobie kancelarię adwokacką, zdobył klientelę i ponieważ miał trochę pieniędzy, w 35 roku życia mógł stworzyć sobie własny dom.

Wówczas Irena była już dwa razy rozwiedziona, a raz owdowiała. Ponieważ akurat była wolna, a stara miłość wciąż jeszcze gościła w jej sercu — postanowili się pobrać.

Irena wniosła w to małżeństwo czworo dzieci, najstarsze miało szesnaście lat, a najmłodsze — trzy. Irena była wciąż jeszcze przystojną kobietą, lecz wyglądała ona znacznie poważniej, niż młody małżonek. I ta dysharmonia zaostrzała się z biegiem czasu. Nie można mieć za złe Janowi, że nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do wierności małżeńskiej, a Irena była dość rozsądna na to, aby zamykać oczy na sprawki męża.

Kto wie, do czego doprowadziłby ten stan, gdyby nagle — były to lata powojennej inflacji — moda nie rozkazała wszystkim kobietom aby natychmiast stały się młode. Spódniczki z obitymi się krótsze, włosy zostały obcięte, figurki były smukłe i wszystko pozostałe też się zreformowało. Irena od razu stała się tak młoda, że trzeba było ją uważać za siostrę swej córki. Jan ze wstydem zauważył, że

krzywdził żonę, pożegnał się ze swą przyjaciółką i poświęcił się całkowicie Irenie, która nagle stała się wyjątkowo odpowiednia dla niego.

Lecz niestety i ten idealny stosunek nie trwał długo. Mężczyzna — z czasem nie staje się młodszy, a kobieta — z czasem nie staje się starsza. Gdy Jan osiwił, Irena stała się platynową blondynką; gdy on dostał łysinę, ona miała piękne, rude włosy; jego pierwszy atak reumatyczny zbiegł się z jej zwycięstwem w turnieju charlestona. Jedynym słowem on był starszym panem, w czasie gdy ona zdecydowała się przyznać, iż przekroczyła trzydziestkę. Jest całkiem jasne, że go zdradzała. Trzeba być sprawiedliwym i nie wymagać od kobiety, aby tak szybko abdykowała. Zresztą był on dość mądry, aby to zrozumieć. Był nawet dumny z młodości swej żony.

W tych dniach spotkałem ich w trójkę: Jana, Irenę i miłego przyjaciela domu. Jan, patrząc z miłością na swą żonę, rzekł:

— Czy nie możnaby uważać ją za moją córkę?

Miał rację, wyglądała jak jego córka.

Jestem ciekawy dalszego ciągu tej historii. Czy za kilka lat będzie wyglądała, jak jego wnuczka, czy też do tego czasu mężczyźni również zdecydują się na odrodzenie swego wyglądu?

Jeano jest pewne: nie powinni byli się pobrać. Jest niedobrze, gdy pobierają się dwie osoby, między którymi istnieje tak wielka różnica wieku.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Krwawy dramat miłosny

Parobek zastrzelił 21-letnią dziewczynę i popełnił samobójstwo

Urząd śledczy w Krakowie otrzymał dziś rano wiadomość o krwawej tragedii miłosnej, jaka rozegrała się wczoraj wieczorem w miejscowości Biała Niżna, w powiecie nowosądeckim.

Mieszkaniec tej wsi 25-letni parobek Andrzej Krok kochał się bez wza-

jemności w 21-letniej dziewczynie — Marii Durlak. Krok starał się pozyskać dziewczynę, wszelkie jego wysiłki były jednak bezskuteczne. Na tym tle uoszło do krwawego konfliktu.

Chłopiec odbył decydującą rozmowę ze swą ukochaną, a gdy spotkała

go jeszcze raz odmowa, dobył rewolweru i strzelił do Durlakówny, kładąc ją trupem na miejscu. Dokonawszy tego Krok skierował broń w swoją stronę i strzelił, raniąc się ciężko. W stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala.

Komunikat śniegowy T. K. N.

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach

Warunki śnieżno - narciarskie w całych prawie Karpatach są już obecnie zupełnie dobre. Stosunkowo lepsze są one w Karpatach Zachodnich (Beskidy Śląskie, Wysokie Gorce i Tatry, a nieco gorsze w Karpatach Wschodnich.

Zjazdy narciarskie są dobre do wysokości około 400 m. na drogach leśnych w Beskidach i na halach Tatr należy zjeżdżać bardzo ostrożnie, gdyż kamienie i pniaki nie są jeszcze całkowicie i dobrze pokryte śniegiem.

W górach puch zsiadły, miejscami puch świeży. W wyższych partiach gór (od 900 metrów) w ciągu dnia śnieg jest nieco wilgotny, w godzinach wieczornych i rannych szreń. W najbliższych kilku dniach zaznaczy się wzrost temperatury i zachmurzenia, możliwe opady śnieżne.

Poniżej podajemy stan wysokości pokrywy śnieżnej:

BESKIDY ŚLĄSKIE

Ropiczka 32, Jaworowy 38, Czantoria 35, Stożek 30, Jabłonków 18, Kozubowa 36, Sa-

łajka 42, Bystra Wil. 15, Szczyrk 32, Wiśla 25, Istebna 13, Barania Góra 28, Równica 35. **BESKID WYSPOWY, GORCE I PIENINY**
Rabka 40, Mszana Dolna 50, Limanowa 40, Luboń Wil. 47, Sieniawa 30, Nowy Targ 40, Turbacz 68, Lubań 42, Czorsztyn 30, Trzy Korony 35, Krościenko 25, Szczawnica 35, W. Górka 16, Miłówka 18, Raycza 25, Sól 32, Zwardoń 46, Przegibek 60, Wilk. Racza 63, Pilsko 73, Korbielów 35, Jeleśnia 15, Hucisko 25, Osielec 25, Zawoja 36, Babia Góra 60, Babia Góra 125, Polica 58.

BESKID SADECKI

Piwniczna 25, Zegiestów 21, Przehyba 37, Muszyna 30, Krynica 15, Jaworzyna Kr. 30.

BESKID MAŁY

Kozy 10, Andrychów 10, Kalwaria 25, Skawce 32, Magórka 28, Leskowiec 63.

PODHAŁE I TATRY

Poronin 22, Bukowina 21, Zakopane 26, Gubałówka 30, Jaworzyna 50, Morskie Oko 28, Kościeliska 28, Chochołowska 20, Kalatówki 15, H. Gąsienicowa 36, Kasprowy 69, Dol. 5 Stawów 62.

Rozszerzenie Muzeum Etnograficznego w Krakowie

Zasobne w zbiory sztuki Muzeum Etnograficzne w Krakowie, mające swą siedzibę na Wawelu, otrzymało ostatnio od Zarządu miasta część dawnego pałacu Wołodkiewiczów na pomieszczenie swego oddziału, poświęcone go kulturze ludu krakowskiego.

Będzie to drugi już oddział tego muzeum, gdyż pierwszy powstał przed kilku tygodniami w Kacwinie na Spiszu, gdzie tamtejszy proboszcz ks. kanonik Józef Swistek, przekazał Krakowowi zbierane przez siebie w okresie kilkunastu lat zabytki, z których z czasem powstało muzeum regionalne, zasobne w prawdziwe skarby sztuki ludowej, wśród których znajduje się wiele bezcennych okazów nie reprezentowanych w żadnym muzeum polskim. Cenne te zbiory obejmują m.

in. przeszło 100 obrazów na szkle spiskich, orawskich i pieninnych, kilkadziesiąt figur świętych, dzbanuszków góralskich, liczne okazy strojów ludowych z Podhala i Spisza, naczynia drewniane, siodła, prochownice, skrzynie, szpoki kołędników spiskich, deski drzeworytne i wiele innych przedmiotów ludowego przemysłu artystycznego ubiegłych wieków.

Na podstawie porozumienia dyrektora muzeum etnograficznego dr. Tadeusza Seweryna z ks. kanonikiem Swistkiem zbiory zostaną nadal w Kacwinie jako oddział krakowskiego muzeum dopóki lokalny zarząd powołany przez założyciela nie postanowi ich przeniesienia do Krakowa.

Gdy lód pęka pod stopami...

Straszny wypadek na stawie pod Andrychowem.

W Głębowicach pod Andrychowem wydarzył się na stawie mrozący krew w żyłach wypadek. Gospodarz, 43-letni Bartłomiej Szachura, wraz ze swym 17-letnim synem Stanisławem, wyrąbywał lód, gdy nagle cienka w tym miejscu tafła załamała się, pograżając obojgu w odmętach przerebli.

Szachurowie zdołali jeszcze krzyknąć, a wołanie ich o pomoc usłyszeli znajdujący się

na brzegu wieśniacy, którzy pospieszili czym prędzej na ratunek. Zarówno ojca jak i syna wyciągnięto z wielkim trudem na powierzchnię, przy czym okazało się, że Bartłomiej Szachura doznał złamania lewej nogi, a syn jego — groźne kontuzje nóg, rąk i twarzy.

Za zleceniem lekarza ojca przewieziono do szpitala a syna pozostawiono opiece domowej.

Niebezpieczny przestępca postrzelony w czasie ucieczki przed policją

Do Krakowa nadeszła dziś rano wiadomość o pościgu za niebezpiecznym przestępcą w miejscowości Witów, w powiecie nowotarskim.

Patrolujący policjant natknął się tam na niejakiego Bronisława Szynusiaka, znanego przestępcę, poszukiwanego ostatnio za kradzież

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 30. 12. (Tel.) Dziś o g. 9-tej rano temperatura w Zakopanem wynosiła minus 10 stopni. Pochmurnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 26 cm. Puch zsiadły.

Morskie Oko: temperatura minus 10 stopni. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 25 cm. Puch.

Dolina Chochołowska: temperatura minus 8 stopni. Drobnny opad śnieżny. Wysokość pokrywy śnieżnej 17 cm.

Kasprowy Wierch: temperatura minus 13 stopni. Mgła. Drobnny opad śnieżny. Wysokość pokrywy śnieżnej 70 cm. Gips zbity.

Hala Gąsienicowa: temperatura minus 9 stopni. Mgła. Wysokość pokrywy śnieżnej 36 cm.

6 nowych pociągów dla COP-u

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie uruchomi z dniem 2 stycznia trzy nowe pary pociągów osobowych pomiędzy Rozwadowem i Rudnikiem oraz trzy nowe pary pociągów osobowych między Tarnobrzegiem i Stalową Wołą.

Usprawni to znacznie komunikację z ośrodkami przemysłowymi na terenie C. O. P.

Wieś w COP-ie buduje własne cegielnie

W ubiegłym sezonie budowlanym odczuwano na terenie C. O. P. katastrofalny po prostu brak cegieł.

Obecnie gromady wiejskie, chcąc wyzyskać koniunkturę zaczynają myśleć o własnych cegielniach. I tak: Rada Gminna w Majdanie oraz Rada Gromadzka w Trzęsówce uchwały budowę własnych cegielni, których produkcja pokryje zapotrzebowanie na cegły w najbliższej okolicy.

Wypadki narciarzy

Na Wysokich Brzegach pod Oświęcimem złamała nogę 18-letnia narciarka Jadwiga Starszak z Babic. Ofiarę białego sportu przewieziono do szpitala.

Podobny wypadek wydarzył się na Górze Grojeckiej, gdzie 30-letni Józef Leszczyk z Grójca, jadąc na nartach — uległ złamaniu ręki.

Kradzież z taksówki

W Bułowicach skradziono z taksówki, w czasie postoju, futro wartości około 400 zł oraz teczkę, na szkodę inż. Tadeusza Wrońskiego z Chorzowa. Policja jest już na tropie złodziei.

drzewa.

Szymusiak na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Policjant wezwał go do zatrzymania się, nie odniosło to jednak skutku. Wówczas policjant strzelił, raniąc uciekającego w rękę. Ranny został zatrzymany i odstawiony do najbliższego Posterunku P. P.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Jędrzejowska

Jadwiga Jędrzejowska otrzymała Złoty Krzyż Zasługi za działalność na polu sportowym.

Bielik i Ziżka opuścili Cracovię

Znany pomocnik Cracovii Bielik Alojzy, otrzymał ze swego klubu zwolnienie, które już wpłynęło do władz piłkarskich. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, również drugi pomocnik Cracovii Ziżka, który przez dłuższy czas nie brał udziału w zawodach — otrzymał z Cracovii skreślenie.

Zawodnicy ci przejdą najprawdopodobniej do Warszawianki.

Ustupski w roli tancerza jedzie do Ameryki

Sfery wioślarskie poruszone zostały wiadomością, że zawodnik AZS—Kraków Ustupski, znakomity partner Vereya w jego sukcesie na mistrzostwach Europy w Berlinie w roku 1935, zmienił „fach” i że wybiera się w nowej roli do Ameryki.

Jak się bowiem obecnie okazuje, Ustupski jest nie tylko doskonałym wioślarem, lecz również znakomitym tancerzem i najlepszy baletmistrz polski Parnell, zaangażował go do swego zespołu baletowego, z którym wybiera się na tournée do Ameryki.

Warszawa „targuje” mecz z Kanadyjczykami

Słynna drużyna kanadyjska hokeistów „Pożeracze dymu” gościć będzie w połowie stycznia w Polsce. 100 funtów angielskich będzie kosztował pobyt Amerykanów na Śląsku. Pierwszy mecz odbędzie się w Katowicach w dniu 15 stycznia a drugi ewentualnie w Warszawie 16 stycznia. Spotkanie w Warszawie rozegrane zostanie z drużyną reprezentacyjną Polski.

Spotkanie warszawskie jednak stoi pod znakiem zapytania. Śląsk żąda zbyt wygórowanej sumy za odstąpienie Kanadyjczyków. Ekspedycja do Warszawy wyniosłaby przeszło 4000 złotych. Oczywiście żądania śląskie są zbyt wysokie. Jeśli się uda coś „wytargować” wówczas PZLH zdecyduje się na mecz w stolicy.

O mecz pływacki Polska—Jugosławia

Jak w swoim czasie donosiliśmy, Jugosłowianie zaproponowali Pol. Zw. Pływackiemu rozegranie w roku 1939 meczu Polska—Jugosławia, na terenie Polski. PZP zaproponował organizację tego meczu Katowicom, które od powiedzią odmownie. Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacje z Poznaniem.

Trzecie zwycięstwo Kanadyjczyków nad reprezentacją Niemiec

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego Smoke Eaters spotkała się w Hamburgu porażką z reprezentacją Niemiec i odniosła trzecie zwycięstwo, tym razem w stosunku 8:0

Zawodom przyglądało się 11 tysięcy widzów

Ben Johnson nauczycielem historii

Słynny czarny sprinter amerykański, Ben Johnson, w roku ubiegłym ukończył wydział historii na uniwersytecie Columbia. Obecnie mianowany on został nauczycielem historii w New Jersey.

Nowy mistrz bokserski Europy.

W Mediolanie odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze pół ciężkiej. W

Wielka zimowa impreza samochodowa przy udziale kierowców zagranicznych

W pełni są obecnie przygotowania, podjęte w związku z organizacją największej w Polsce zimowej imprezy samochodowej, a mianowicie II turystycznego raidu zimowego, który w dniach 24 — 26 lutego organizuje Polski Touring Klub. Nowością będzie udział kierowców zagranicznych. Zapewniony już został przyjazd asów kierownicy z Niemiec, spodziewani są ponad to Anglicy i Duńczycy. Okazuje się więc, iż sukces zeszloroczny nadał raidowi zimowemu cechy atrakcyjności dla automobilistów cudzoziemskich. Jest to bowiem jak wiadomo, jedynie większa impreza samochodowa zimą, gdy latem roi się wprost do raidów, zjazdów i t. p.

Już teraz spodziewany jest udział ponad 50 wozów, a więc o 100 proc. więcej, niż przed rokiem. Sensacją będzie udział kilku (przynajmniej 4-ch) pań. Raid odbędzie się na trasie Warszawa — Lublin — Lwów — Stanisławów — Kosów (593 km.), Kosów — Stryj — Krosno — Krynica (489 km.) i Krynica — Krościenko — Nowy Targ — Zakopane (153 km.). Start nastąpi z Miłosny pod Warszawą. Poza próbą szybkości płaskiej na dystansie 1 km. rozegrana zostanie próba szybkości górskiej na dystansie ok. 3¼ km. na nowej szosie na Kalatówkach (17 proc. wzniesienia).

Brać udział w raidzie mogą członkowie P. T.

Klubu, A. P. lub klubów afiliowanych, członkowie W. K. S. oraz obywatele państw obcych. Samochody będą podzielone na 4 klasy: kl. I — do 1000 cm., kl. II — do 1500 cm., kl. III — do 2000 ccm. i kl. IV — ponad 2000 ccm. Mogą być zgłaszane zespoły fabryczne i klubowe (po 3 dozy). Wymagane szybkości przeciętne są następujące: etap I — od 55 do 65 km./g. (zależnie od klasy), II — od 45 do 54 km./g. i III — od 45 do 54 km./g.

Nowością będzie ponad to dopuszczenie wszelkiej pomocy na trasie, oczywiście z wyłączeniem pomocy zorganizowanej, dostarczanej zespołom fabrycznym. „Zgubienie pasażera” nie będzie w obecnym raidzie karane w przeciwieństwie do poprzedniego.

Na uwagę zasługuje fakt zniesienia prób końcowych, przeprowadzonych w pierwszym raidzie w Zakopanem. Próby te oddawały losowi szczęścia wynik ostateczny, niweczając często znakomite wyczyny na ciężkiej trasie trzech etapów.

Usunięcie niektórych błędów regulaminowych, zniesienie prób końcowych, udział kierowców zagranicznych i szereg innych nowości zapowiada, iż II turystyczny raid zimowy Polskiego Touring Klubu będzie imprezą zewszeczniną udaną.

Zawody narciarskie o puchar inż. O. Deutscha

W dniu 6 stycznia 1939 urządzi ZTTN Makkabi Bielsko w pobliżu własnego schroniska na Hali Boraczej zawody o puchar inż. Oskara Deutscha — 15 km. bieg płaski — połączone z zawodami odznaką sprawności PZN.

W zawodach startować mogą jedynie członkowie Towarzystw zrzeszonych w Związku Makkabi w Polsce w kategorii seniorów. Zamknięcie listy zgłoszeń nastąpi we wtorek 3 stycznia o godzinie 18, poczem w sekretariacie ZTTN Makkabi w Bielsku, ul. Kolejowa 21 nastąpi losowanie numerów starto-

wych.

W piątek 6 stycznia po badaniu lekarskim i odprawie zawodników nastąpi o godzinie 10 start do biegu na 15 km.

Zgłoszenia przyjmuje ZTTN Makkabi w Bielsku do dnia 3 stycznia. Przy zgłoszeniu uiszczyć należy startowe w kwocie zł. 1,50. Puchar inż. Oskara Deutscha jest nagrodą wędrowną i przechodzi na własność zawodnika po 3-krotnym zdobyciu z rzędu, lub po 5-krotnym zdobyciu w ogólności. Zawody odbędą się według przepisów PZN.

Czy Bielsko otrzyma krytą pływalnię?

Plan wybudowania krytej pływalni w Bielsku jest obecnie rozważany przez Miejski Urząd Budownictwa. Plan ten stał się aktualny zwłaszcza po wybudowaniu wspaniałego stadionu pływackiego w Bielsku, który razem z krytą pływalnią stać się może podstawą do rozwoju sportu pływackiego w Bielsku.

Bielsko stałoby się w ten sposób jednym z

najważniejszych ośrodków tej gałęzi sportu w Polsce. Obecnie dzięki inicjatywie burmistrza m. Bielska myśl o wybudowaniu krytej pływalni staje się bliską realizacją. Pływalnia ta wielkości 25x7,5 m połączona byłaby w jeden kompleks z Łażnią Miejską przy ul. Wojewody Grażyńskiego.

spotkaniu tym Włoch Turiello wypunktował w 15 rundach Belga Woutersa, zdobywając tytuł mistrzowski.

Z całego świata

Norweski Związek Narciarski zorganizował 5 obozów treningowych dla czołowych swoich narciarzy. Obozy te stanowią etap przygotowawczy do udziału Norwegów w zawodach FIS w Zakopanem.

Francja posiada obecnie doskonałą pływalnię w stylu klasycznym, Simone Cardet. Zawodniczka ta w ciągu ubiegłego tygodnia ustanowiła nowe 4 rekordy Francji, z których notujemy, następujące dwa:

400 m. — 7:06,2 min.

500 m. — 9:41,6 min.

W dniach od 19 do 26 lutego w Drontheim

(Norwegia) odbędą się szóste akademickie igrzyska zimowe. Dotychczas wpłynęły zgłoszenia 12 państw, a mianowicie:

Niemiec, Belgii, Finlandii, Francji, Holandii, Łotwy, Portugalii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier, Norwegii i Polski.

Kalendarz najbliższych międzypaństwowych meczów piłkarskich przedstawia się jak następujące:

22 stycznia: Francja—Polska w Paryżu.

29 stycznia: Belgia—Niemcy w Brukseli i Luksemburg—Belgia w Luksemburgu.

12 lutego: Portugalia—Szwajcaria w Lizbonie.

26 lutego: Belgia—Węgry w Brukseli.

16 marca: Francja—Węgry w Paryżu.

19 marca: Irlandia—Węgry w Cork i Belgia—Holandia w Antwerpii.

26 marca: Włochy—Niemcy w Mediolanie i Luksemburg—Niemcy w Luksemburgu.